



Między mitem a utopią

[Recenzja książki: Maciej Czeremski i Jakub Sadowski,
Mit i utopia, Libron, Kraków 2010, 218 stron]

Mateusz Dąsal

Wyższa Szkoła Lingwistyczna w Częstochowie

Zetknąłem się kilka lat temu z zarzutem, że tam, gdzie dawna humanistyka karczowała ścieżki w gęstwinie niewiedzy, dzisiejsza jedynie porządkuje zastane ogrody koncepcji, poprawia granice kategoryjnych rabatek, ewentualnie wymiata liście z teoretycznych grządek. Książka *Mit i utopia* autorstwa Macieja Czeremskiego i Jakuba Sadowskiego doskonale wpisuje się w ten „ogrodniczy” styl współczesnej humanistyki, udowadniając jednocześnie, że ujęcie takie może być wartościowe poznawczo oraz nowatorskie. Autorzy nie próbują diametralnie redefiniować interesujących ich koncepcji, ani też nie dekonstruują istniejących teorii, czego zresztą nie ukrywają przed czytelnikiem. Porządkują i systematyzują fenomeny *mitu* i *utopii* według założonego klucza kognitywno-konstruktywistycznego, proponując własne rozwiązania w kwestii granic kategoryjnych oraz wskazując na różnice i podobieństwa w obrębie transfiguracyjnych struktur. Uprzedzając nieco całościową ocenę publikacji i niejako odpowiadając na przedstawiony powyżej metaforyczny zarzut, warto zaznaczyć, że nawet „sprzątając” w istniejących koncepcjach, można wypracować zupełnie nowe spojrzenie na sprawy, o których, wydawać by się mogło, nic nowego powiedzieć się nie da. Rekonfiguracja istniejących elementów nie musi być mniej wartościowa od próby radykalnej zmiany paradygmatu. Dodefiniowanie i doprecyzowanie funkcjonujących w literaturze przedmiotu koncepcji, zwłaszcza przeprowadzone w rzetelny sposób, może stać się zarówno wartościowym źródłem wiedzy dla studentów, jak i materiałem do przemyśleń dla specjalistów.

Po pierwsze, książka podwójnego autorstwa zawsze budzi obawy o jakość zintegrowania rezultatów pracy dwóch twórczych umysłów w spójną całość. W tym przypadku autorzy poradzi sobie znakomicie. Trudno dociec, w którym miejscu przestaje mówić jeden z nich, a wątek podejmuje drugi. Chociaż najprawdopodobniej rozdział dotyczący mitu jest przede wszystkim zasługą Macieja Czeremskiego, a część poświęconą utopii napisał Jakub Sadowski, niemniej podczas lektury nie sposób wyczuć przeskoków stylu, warsztatu i co najważniejsze – metodologicznych inkohereencji. W przypadku rozdziału wstępnego, dotyczącego konstruktywistycznej kon-

cepcji kultury, oraz ostatniego, mającego na celu połączenie metodologiczną klamrą dwóch rozdziałów szczegółowych, autorzy współpracują nadzwyczaj sprawnie. W rezultacie powstał tekst spójny językowo i teoretycznie. Dostajemy więc do ręki książkę sprawnie napisaną, konstrukcyjnie konsekwentną i płynną. Razić może jedynie nadmiar zwrotów specjalistycznych, zwłaszcza że niekiedy ich zastosowanie tylko niepotrzebnie komplikuje wywód. Może to wynikać z pogodzenia i sprzęgnięcia dwóch warsztatów badawczych i dyscyplinarnych. Niewykluczone, że tylko przejście na ów „techniczny” żargon umożliwiło wspomnianą wcześniej konwergencję stylów i narracji.

Autorzy podjęli się niezwykle ambitnego zadania. Zarówno mit, jak i utopia są wielkimi tematami różnych dziedzin humanistyki. Po tak zatytułowaną książkę swobodnie mogą (i powinni) sięgnąć literaturoznawcy, politolodzy, antropolodzy czy religioznawcy, by wymienić tylko kilka dyscyplin, które posługują się tymi terminami. Jednak wszyscy oni stosują je w różnych znaczeniach i kontekstach. Autorzy starają się więc umiejscowić je w metadyscyplinarnej perspektywie, pozwalającej na ich zastosowanie w obrębie nauk humanistycznych. Dlatego też *mit* potraktowany został koncyliacyjnie, z uwzględnieniem postulatu jego funkcjonalnej, treściowej i strukturalnej zbieżności we wszystkich typach społeczeństw. Z kolei w rozważaniach o *utopii* uwzględniono zarówno dzieła literackie, jak i manifesty polityczne. Metoda taka jest nieco karkołomna, gdyż dążąc do wysokiego stopnia ogólności, ryzykuje się popadnięcie w uniwersalistyczny banał (choć tego akurat autorzy się ustrzegli) albo zignorowanie tych fenomenów, form peryferyjnych czy pokrewnych, które zaburzają lub nie pasują do ogólnego obrazu. O ile poszczególne działy książki traktujące o kwestiach szczegółowych zachowują wewnętrzną koherencję i stanowią o sile wykreowanej wizji, to rozdział mający być klamrą spinającą treści szczegółowe i przenoszący dyskusję na bardziej ogólny obszar może budzić pewne kontrowersje. Nie oznacza to, iż jest zupełnie pozbawiony wartości poznawczej. Otwiera on pole do dalszej dyskusji i badań. Ambitne założenie stworzenia teoretycznego i metodologicznego pomostu między dwoma tytułowymi zjawiskami nie może ze swej natury pozostać bezdyskusyjne. Sami autorzy w uwagach końcowych (s. 191) zauważają, że podobne funkcje co mit odgrywają współcześnie inne elementy światopoglądu.

Najmocniejszą stroną lektury są jej dwa rozdziały szczegółowe. W pierwszym z nich znajdziemy syntetycznie wyłożoną koncepcję mitu w świetle klasycznych i współczesnych rozwiązań teoretycznych. Wszystkie podrozdziały, a więc zarówno te dotyczące funkcji, treści i formy mitu, jak i próba umiejscowienia go w obrębie konstruktywistycznej koncepcji kultury, z pewnością mogłyby pełnić funkcję „mikropodręcznika” dla wszystkich początkujących i zaawansowanych mitoznawców. Rzetelny, lecz nienużący przegląd uzupełniających się teorii został zilustrowany barwnymi przykładami głównie spoza naszego kręgu kulturowego, co będzie miało dodatkową wartość dla czytelników poruszających się głównie w sferze mitologii klasycznej lub w obszarze badań literaturoznawczych. Zasługujący na pochwałę jest również przejrzysty sposób, w jaki autorzy, mówiąc o formie mitu, połączyli strukturalizm, semiotykę oraz aktualne koncepcje językoznawstwa kognitywnego i kognity-

wistyki jako takiej. Nieczęsto zdarza się, by badacze, prócz przeglądu ujęć, potrafili połączyć z sobą nie zawsze przecież kompatybilne koncepcje. W omawianym przypadku zdecydowanie się to udało.

Równie wartościowy i godny polecenia jest rozdział dotyczący fenomenu utopii. Autorzy, posługując się zaskakująco trafną metaforą znanej gry tetris, sprawnie prowadzą czytelnika przez niuanse i zawiłości strukturalne, by następnie, w równie przejrzysty sposób, dookreślić formę i treść utopii wszelkiego rodzaju. Biegle poruszają się oni zarówno po przykładach z zakresu historii literatury, historii myśli politycznej, jak i historii idei. Zdecydowanie udanym zabiegiem było przeanalizowanie tego zjawiska przy użyciu takich samych kryteriów co w przypadku mitu, chociaż są to zjawiska, które nie w pełni poddają się podobnemu ujednoczeniu. Rozdział poświęcony utopii nie jest bynajmniej kalką poprzedniego rozdziału, lecz twórczym dostosowaniem aparatu badawczego do zupełnie innego materiału. Podobnie jak w przypadku mitu, fenomen utopii również został ukazany w obszerniejszym kulturowym oraz światopoglądowym kontekście.

Na wyróżnienie zasługuje także pierwszy rozdział, w którym autorzy umiejscawiają analizowane zjawiska w obrębie szerszej kategorii kultury. Znajdujemy tu między innymi świetny podrozdział dotyczący jej konstruktywistycznego charakteru. Autorzy wprowadzają i omawiają kluczowe dla dalszej części terminy (światopogląd, wiedza potoczna itp.), a wszystko to w solidnie uwypuklonym i uzasadnionym ujęciu adaptacyjno-kognitywnym. W niezwykle sugestywny sposób zobrazowane zostały ewolucyjne uwarunkowania kreowania i podtrzymywania intersubiektywnego obrazu rzeczywistości. Z tą częścią rozdziału trudno polemizować. Jednak zwieńczenie rozdziału dotyczące wiedzy fikcyjnej i fantastycznej nasuwa wątpliwość, czy autorzy nie potraktowali wyobrażeń fantastycznych zbyt funkcjonalistycznie. Pojawienie się wzmiankowanego problemu jest jednak o tyle zrozumiałe, że współczesne nauki kognitywne i im pokrewne borykają się, jak do tej pory raczej bezskutecznie, z problemem uchwycenia specyfiki wyobrażeń kontrfaktycznych/fantastycznych oraz zasad ich funkcjonowania w ludzkim umyśle.

Starając się wskazać wspólną platformę łączącą, lecz równocześnie różnicującą mit i utopię, autorzy zaproponowali strukturalny układ, którego podstawę stanowi to, co ma odróżniać te dwa fenomeny od innych zjawisk zawartych w kulturowych i światopoglądowych – oparcie na wiedzy niewywodzącej się z doświadczenia. Tym co ma je różnicować są ich funkcje: mit podtrzymuje nomos, utopia zaś postuluje zerwanie z nomosem poprzez wprowadzenie jego alternatywnej wersji (s. 186–187). Choć wywód temu poświęcony jest prowadzony sprawnie i autorzy zdają się przekonywać czytelnika, że ich model jest użyteczny, napotykamy jednak dwie wątpliwości, które nigdzie nie zostają rozwiane. Czy każdy mit służy jako stabilizator ładu społecznego? Czy utopia zawsze zakłada zerwanie ze starym porządkiem? W podobnej dyskusji dotyczącej rytuału, już w latach pięćdziesiątych XX wieku zauważono, że istnieją takie obrzędy, które prowadzą do buntu lub podważają społeczny ład¹. Nie jesteśmy w stanie wykluczyć istnienia mitów, które w odpowiednich okolicznościach nie mogłyby spowodować zmiany społecznej. Nieco inaczej rzecz się ma z utopiami,

¹ Por np. M. Gluckman, *Rituals of Rebellion in South-East Africa*, Manchester 1954.

które *explicite* mogą nawoływać do zmiany nomosu, lecz *implicite* umacniać *status quo*. Jeśli takie sytuacje się zdarzają, będą one miały raczej charakter marginalny. Większy problem rodzi się w sytuacji, w której do wzoru podstawimy narracje, które zostaną „wykryte” poprzez zastosowanie zaproponowanego schematu i których nie sposób zaszeregować do żadnej z dwóch omawianych kategorii. Przykładowo dowolna forma anty- lub dystopii spełnia warunki podane przez autorów. Posługują się one fikcją, lecz nie proponują alternatywnego nomosu w miejsce istniejącego. Krytykując alternatywę, podtrzymują aktualny porządek, spełniając w ten sposób warunek zaszeregowania do kategorii mitu. Mitem jednak nie są. Podobnie jest z opowieściami o św. Mikołaju lub miejskimi legendami. Poszerzenie granic mitu, tak aby kategoria uwzględniała te przykłady, byłoby jednak krokiem niebezpiecznie osłabiającym moc analityczną modelu. Może rozwiązaniem byłoby doprecyzowanie funkcji mitycznego podtrzymywania nomosu?

Powyższa wątpliwość nie ma na celu zakwestionowania wartości książki. Należy powtórzyć, że jest to pozycja cenna i nowatorska. Z pewnością może stanowić wartościową podstawę dalszych badań i analiz, a sami autorzy lub inni badacze, którzy je podejmą, mogą w przyszłości doprecyzować ujęcie porównawcze i ewentualnie pokusić się o uzupełnienie teorii o nowe zjawiska opierające się na fikcyjności, pełniące jednak inne od wymienionych funkcje światopoglądowe. Dysputa naukowa dotycząca wyobrażeń fikcyjnych w naukach kognitywnych i im pokrewnych stanowi nie lada wyzwanie i jest intensywnie eksplorowana przez rozmaitych badaczy. Autorzy wnieśli do tej dyskusji swój niebagatelny wkład.